Nr. 18. Lwów dnia 2. maja 1903 Rok XXXVI Tom XLVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ.

Pastwiska letnie dla jałownika na połoninach.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. członków Towarzystwa, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kol Mikuliczyn) za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Przyjmujemy także i buhajki, jeżeli zgłoszone będą w dostatecznej ilości, żeby się opłaciło przyjąc do nich osobnych pastuchów.

Transport kolejowy tam i z powrotem, za certyfikatem należy do właściela bydła, komitet zaś, dostarczy pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja b. r. Sztuki mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

Zaznaczyć musimy, że nawet w zeszłym roku, w którym lato zimne było i dżdżyste, a bydło wskutek tego zeszło z powichrzoną sierścią i na oko źle wyglądało, wpływ paszy letniej na połoninach okazał się w dalszym rozwoju zwierząt nadzwyczaj dodatnim.

Komitet poczynił starania o uzyskanie bezpłatnego transportu bydla na połoniny. i według otrzymanych informacyi uzyska **zniżkę taryfową** do połowy dotychczasowych kosztów transportu.

Z komitetu c. k. Tow. gosp.

W sprawie ugody austro-węgierskiej.

W przedmiocie tym przedłożył Komitet Tow. gosp. na podstawie referatu p. Pajgerta, Kołu Polskiemu we Wiedniu następujący memoryał:

Alinea b §. 19. statutu krajowego mówi, iż Sejm krajowy powołanym jest do obradowania i czynienia wniosków w przedmiocie pożądanych ustaw powszechnych, i zaprowadzenia urządzeń, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Niestety zadania tego Sejm nasz spełnić nie może i to właśnie dziś, gdy rządy i ciała ustawodawcze zastanawiają się i pracują nad stworzeniem nowych podstaw dla handlu zewnętrzego i wzajemnego stosunku obu połów monarchii. Już od dwóch lat sesye sejmowe są tak krótkie i na tak niewłaściwe pory roku zwoływane, iż mimo usilnych starań posłów Sejm nie mógł uchwalić rezolucyi któraby dała wyraz potrzebom naszego kraju na polu polityki handlowej.

Wobec takiego stanu rzeczy wzmaga się zadanie ale równocześnie i odpowiedzialność towarzystw i korporacyj powołanych do zastępowania i bronienia interesów najważniejszych gałęzi produkcyi, a więc w pierwszym rzędzie obu towarzystw gospodarskich, prawowitych przedstawicieli najliczniejszej klasy producentów, obejmującej trzy czwarte części całej ludności; Towarzystwo gospodarskie stoi na straży losu produkcyi od której powodzenia zależy dobro całego kraju.

Ochrona interesów rolnictwa to zadanie nie łatwe, niesłychany wzrost produkcyi rolnej w krajach zamorskich, zniżenie kosztów transportu i budowa kolei łączących kraje azyatyckie z targami europejskimi wywołały przesilenie rolnicze tak poważne, i tak długo trwające, jakiego historya dotąd nam wykazać nie mogła; wszak i rolnicy w bogatych krajach zachodnio-europejskich stoją nad brzegiem przepaści, a cóż dopiero u nas w tej biednej Galicyi? Niekorzystny klimat i brak przemysłu wspólnemi siłami zmuszają rolników do szukania dochodu prawie wyłącznie w produkcyi zboża, a właśnie na tem polu konkurencya krajów rzadko zaludnionych, krajów taniej a extenzywnej produkcyi najgroźniej odczuwać się daje.

Wymownym wyrazem tego smutnego położenia rolnictwa jest wzrost zadłużenia. W ostatnich dwudziestu latach obciążenie hypoteczne w Galicyi podwoiło się, wynosi ono dziś przeszło miliard koron; temu zwiększonemu obciążeniu nie odpowiada zupełnie wzrost dochodów, a nawet wzrost ceny ziemi nie może mu kroku dotrzymać.

Ceny płodów rolnych nie pokrywające kosztów produkcyi nie pozwalają przedsiębrać niezbędnych inwestycyi; to też nasza produkcya rolna wzrasta bardzo pomału; i podług dat statystycznych w ostatnich dwudziestu latach zupełnie się nie powiększyła. Nie jest to winą opieszałości lub indolencyi rolników, lecz raczej fatalnej konjuktury handlowej, niedostatecznej ochrony rolnictwa, a jedno i drugie musialo wywołać w Galicyi straszniejsze skutki niż gdzie indziej, albowiem dla nas polityka ekonomiczna Austryi nigdy nie była opiekunką produkcyi lecz raczej hamulcem jej rozwoju, środkiem zabezpieczającym odbyt dla wybrakowanych towarów przemysłu innych krajów koronnych.

Każda produkcya tylko wówczas zdrowo rozwijać się może, jeżeli cena towaru pokrywa koszta produkcyi, to też punktem wyjścia, podstawą wszystkich żądań na polu ochrony cłowej powinno być obliczenie tych kosztów i porównanie ich z ceną, po której zagraniczni konkurenci produkt swój na naszych targach sprzedawać mogą, lub też na targach będących miejscem odbytu naszych wytworów. Najważniejszym produktem rolnictwa i handlu zbożowego jest pszenica: wyprodukowanie jednego cetnara metr. pszenicy w Galicyi, kosztuje mniej więcej 17 koron, podczas gdy ceny, po której rolnicy galicyjscy w ostatniem dziesięcioleciu przeciętnie ją sprzedawali, nie możemy oznaczyć wyżej niż na 14 koron 80 hależy. Cło dotychczasowe wynosiło 1 złr. 50 krajcarów w złocie, czyli mniej więcej 1 złr. 75 kr. w. a. Już z tego wynika, iż cło musi być conajmniej podwojonem, aby było dostateczną ochroną dla naszego rolnictwa. Konieczność ta, będzie dla nas jeszcze widoczniejszą, gdy zważymy, że w najbliższej przyszłości produkcya zboża tak w Ameryce i w Rosyi jak i w Azyi co raz szybciej wzrastać będzie; sieć kolei mezopotamsko-anatolskich zwiększy się o 4000 klm, a tem samem kraje, które można nazwać najurodzajniejszemi na kuli ziemskiej, które były spichrzem kolosalnego państwa perskiego, a później jedynie tylko skutkiem złych środków komunikacyjnych i lichej administracyi państwowej znaczenie to utraciły, staną się jednym z najniebezpieczniejszych konkurentów rolników europejskich. Znawcy tamtejszych stosunków obliczają koszt produkcyi 1 cetr. metr. pszenicy na 4 korony, a przeciętny plon pszenicy z jednego Ha ma tam wynosić: na ziemi nie nawożonej od 26 do 33 ctr metr., na ziemi nawiezionej 66, a na nawodnionej 100 do 165 ctr. metr.

Cena zboża w handlu światowym spaść musi nie tylko wskutek nadzwyczajnego wzrostu produkcyi i ulepszeń w środkach komunikacyjnych, lecz i wskutek wzmocnienia ochrony cłowej właśnie w tych państwach, które należą do rzędu największych odbiorców zboża zagranicznego. Pod tym względem nasze położenie jest najniebezpieczniejszem. Rosya, najbliższy nasz sąsiad, eksportuje rocznie 1,300.000 tonn żyta zajmując na tem polu miejsce pierwsze, na polu eksportu pszenicy zajmuje miejsce drugie, a pierwsze po Stanach Zjednoczonych, wywożąc rocznie przeszło 3 miliony tonn. Największym odbiorcą zboża rosyjskiego są Niemcy, pochłaniają one rocznie $6^1/_2$ milionów. Cłowa ustawa niemiecka z 25. grudnia 1902 podniosła cło od pszenicy z 3 M 50 pf. na 7 M 50 pf., od żyta z 3 M 50 pf. na 7 M, od jęczmienia z 2 M na 7 M, od owsa z 2 M 80 pf. ua 7 M, a §. 1. tej ustawy nie pozwala zmniejszać tych ceł niżej 5 M 50 pf. dla pszenicy, 5 M dla żyta i owsa, i 4 M dla jęczmienia.

Jest rzeczą oczywistą, iż eksporterzy rosyjscy będą się starali jak największą część towarów sprzedać gdzieindziej, chcąc w ten sposób odbiorców niemieckich zmusić, aby oni zwiększony ciężar cłowy na swoje barki przyjęli; napór zboża rosyjskiego na Austro-Węgry, a więc w pierwszym rzędzie na Galicyę wzmoże się niesłychanie. Kupcy rosyjscy będą u nas zboże nawet ze stratą sprzedawać, aby tylko Niemców, do ustępstw zmusić, nie do ustępstw na polu polityki cłowej, lecz do ustępstw handlowych w walce o cenę.

Monarchia nasza chcąc rolników swoich i rolnictwo uchronić przed niechybną, zupełną ruiną musi zabezpieczyć się przed napływem produktów gospodarstw zagranicznych cłami, które powinny być nieco wyższe od ceł objętych ustawą niemiecką z 25|XII 1902, a pod żadnym warunkiem nie śmią być od nich niższe.

Projekt rządowy nowej taryfy cłowej choć bezprzecznie dowodzi szczerej troski rządu o los produkcyi krajowej, jednak mimo to jeszcze pod niejednym względem koniecznym potrzebom zadość nie czyni. Przedewszystkiem zastrzedz się musimy przeciw postanowieniom Art. VIII. projektowanej ustawy cłowej. Artykuł ten mówi, iż w razie nieurodzajów rządy za obopólnem porozumieniem mogą czasowo cła od zboża i owoców strączkowych zniżyć lub zawiesić; gdyby artykuł ten stał się ustawą, opieka cłowa nad rolnictwem byłaby zależną zupełnie od dobrej woli rządów, mogłaby się stać narzędziem w walce politycznych partyi. Uważamy postanowienie to za zupełnie niepotrzebne, ponieważ przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych widmo głodu z braku środków pożywienia jest urojonem. Dziś głód może być tylko wynikiem braku środków do kupienia pożywienia, a przeciw temu główny środek zaradczy: polityka ekonomiczna opiekująca się produkcyą krajową, popierająca jej rozwój, aby mogła całą ludność krajową zdolną do pracy zatrudnić i dać jej zarobek.

W Monarchii Austro-Węgierskiej wywóz zboża i owoców strączkowych przewyższa import; w Niemczech nawet i w latach normalnych bardzo poważna część zapotrzebowania pokryta być musi przywozem z zagranicy, dla pszenicy i jęczmienia część ta wynosi mniej więcej 25%, a mimo to ustawa niemiecka nie udziela radzie związkowej pełnomocnictwa do zwiększania i zniżania ceł zbożowych.

W razie nieurodzaju rolnik powinien mieć możność uzyskania wyższej ceny, aby w ten sposób choć w części ubytek w dochodach pokryć. Zważyć trzeba, iż przeznaczeniem nowej taryfy nie jest uwzględnianie stosunków, które kiedyś po latach kilkudziesięciu powstać mogą, wszak z 30. czerwca 1913, kiedy ugoda austro-węgierska obowiązywać przestanie i ona prawdopodobnie nową zastąpioną będzie; gdy ludność wzrośnie do tego stopnia, iż przeważną część zboża z zagranicy trzeba będzie sprowadzać, wówczas brak zboża może się dać odczuć mimo urodzaju w kraju, a tylko wskutek nieurodzajów w niektórych krajach exportujących, wówczas może być, iż trzeba będzie ułatwić chwilowo przywóz z tych krajów, które w dotyczącym roku urodzajem cieszyć się będą, lecz wówczas nasza ustawa cłowa dawno już zastąpioną będzie nową.

Proponowane cła od importu zwierząt domowych są za niskie. Cło od wołu ma wynosić 60 kor., podczas gdy w Niemczech 13 M od ctr. mtr. czyli od sztuki mniej więcej 90 kor., od zabitego drobiu za 100 kg. 20 kor., podczas gdy w Niemczech 35 M czyli 40 kor. 60 hal. Chów

drobiu jest jednym z najważniejszych gałęzi dochodów małego rolnika, jako taki zasługuje na szczególną opiekę to też domagamy się, aby i import pierza był oclonym, a to tem bardziej, iż i nowa taryfa niemiecka nie zalicza pierza do towarów wolnych od cła. Cło od świń ważących między 10 kg. a 120 kg. ma wynosić 12 K, przeciętna waga świń z Galicyi do Wiednia i Pragi wywożonych i sprzedawanych po większych miastach galicyjskich wynosi mniej więcej 70 gr. w państwie niemieckim nowo uchwalone cło wynosi 18 M od cetr. m. czyli gdyby u nas wprowadzono takie same cło, przeciętna ochrona cłowa wynosiłaby od sztuki 16 K 40 h. Cło austro-węgierskie nie powinno być niższem. Surowe skóry były dotąd wolne od cła, a projekt taryfy chce, aby i nadal tak pozostało, sądzimy iż w każdym razie import oclonym być powinien, aby na krajowych targach skórom krajowym pierwszeństwo zapewnić. Dalecy jesteśmy od stawiania żądań szkodliwych dla rozwoju przemysłu, a to tem bardziej, że i u nas w Galicyi przemysł skórzany do ważniejszych należy, w bilansie handlowym Monarchii austro-węgierskiej należy do pozycyi czynnych. Wiemy, iż tak podług dotychczasowej, jak i nowej taryfy niemieckiej skóry surowe są wolne od cła, wiemy iż wobec tego podrożenie skór surowych zagrażałoby wywozowi towarów skórzanych, jednak ustęp 4. Art. XIV. projektowanej ustawy cłowej daje nam możność pogodzenia interesów rolnictwa z interesem przemysłu, mianowicie przy wywozie towarów z zagranicznej skóry opłacone cło powinno być zwróconem.

Już w memoryale z 24. listopada r. 1900 c. k. Tow. gospodarskie zauważyło, iż wobec rozdrabniania gruntów nieustannie u nas wzrastającego musimy domagać się silnej ochrony dla tych gałęzi produkcyi, które dla drobnych rolników są w szczególności wskazane, jak n. p. ogrodownictwo, a w szczególności sadownictwo; tutaj zwraca naszą uwagę zbyt nizkie cło od śliwek, ma ono wynosić tylko 3 K od 100 kg., podczas gdy w Niemczech 6 M. Co do projektowanych ceł od innych owoców prosić musimy, aby przy zawieraniu traktatów handlowych ich nie zniżano. Musimy zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która u nas zamało bywa uwzględnianą, mianowicie, iż naszym owocom poważną konkurencyę robi import niektórych gatunków owoców południowych. Import pomarańcz wzrósł w znacznej mierze kosztem konsumcyi krajowych jabłek, to też prosimy, aby zawierając traktat z Włochami nie zniżano cła projektowanego na 24 K. od 100 kg. Przywóz ryb świeżych ma być oclony 20 K od 100 kg.; rybołostwo, racyonalny chów ryb jest u nas w stadyum początkującego rozwoju, to też wymaga szczególnej ochrony, produkcya ta potrzebuje cła w wysokości 30 K od 100 kg.

Tak dla gospodarstw dużych jak i małych co raz większe znaczenie zdobywają produkta strączkowe, dla włościan fasola, dla obszarów dworskich groch, o najkorzystniejsze warunki zbytu dla nich musimy się starać nie tylko na targach zagranicznych, lecz przedewszystkiem na krajowych, to też projektowane cło 4 K 50 h, uważamy za zbyt niskie, a to tem bardziej, iż w Rosyi w ostatnich latach uprawa roślin strączkowych ogromnie wzmogła się i zagraża im niebezpieczną konkurencyą.

Przejdźmy do zamierzonej ochrony przemysłu rolniczego Cło od krochmalu u nas 16 K, w Niemczech 16 M czyli $18^1/_2$ kor.; ta pozycya jest bardzo ważną, mimo, iż szerokie koła rolników nie są tak bezpośrednio interesowane jak innemi cłami. Produkcya krochmalu jest u nas dość znaczną, a rozwój jej nadzwyczaj pożądanym a to z wielu względów: przerabiając kartofle umożliwia zwiększenie uprawy produktu, który jest u nas głównym pomostem dla przejścia do gospodarstwa intenzywniejszego, równocześnie choć w części powstrzymuje nadmierne budowanie gorzelń. Niestety od dłuższego czasu cena krochmalu jest tak nizką, że produkcya przynosi deficyt. Austro-Węgry mogą nie tylko pokryć swoje zapotrzebowanie krochmalu, ale i jeszcze prócz tego znaczną ilość wywozić, a jednak sprowadzano w ostatnich 5 latach przeciętnie rocznie przeszło 5000 ctr. mtr. przeważnie z Niemiec; tam od dawna istnieje nadzwyczajna hiperprodukcya krochmalu, starają się go sprzedawać choćby ze stratą i tak wciska się do nas krochmal niemiecki, przed naporem tym koniecznie zabezpieczyć się musimy. Cło nasze powinno co najmniej równać się niemieckiemu, oczywiście, iż cło od dyxtryny i innych wyrobów ze skrobii musiałoby być odpowiednio podniesionym.

Podobnie rzecz się ma z drożdżami; dotąd opłacano od drożdży cło 20 złr. w złocie, czyli mniej więcej 50 K, podług nowej taryfy ma wynosić 55 K, a w Niemczech 65 M, czyli 75 K. Za niskiem wydaje się nam również cło od innych produktów przemysłu będącego w ścisłym związku z rolnictwem jak n. p. od piwa, likierów i rumu; wszak nawet niektóre gorzelnie rolnicze zajmują się wyrobem tych trunków, jest przy tem w interesie rolnictwa, aby destylarnie krajowe jak najlepiej rozwijać się mogły, sądzimy iż sprawiedliwość nakazywałaby podnieść je do wysokości ceł niemieckich. Żądanie nasze jest tem słuszniejsze, iż cła od towarów przemysłowych potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego mają być znacznie wyższe od niemieckich. Cło od kotłów parowych wynosiło dotąd za każdych 100 kg. 8 złr. 50 kr. podług taryfy ogólnej a 7 złr. 50 ct. podług taryfy traktatowej, w Niemczech wynosiło 5 M, podniesiono je na 8 M, u nas natomiast rząd chce je podnieść do 26 kor.; od maszyn parowych opłacano u nas dotąd 8 złr. 50 kr., w Niemczech 8 M, a podniesiono na 11 M u nas rząd chce podnieść cło od maszyn ważących między 2 a 25 ctr. metr. na 32 K, w podobnym stosunku ma być podniesionem cło tak od maszyn większych jak i mniejszych, przytaczamy cło od maszyn średniej wielkości, ponieważ właśnie one znajdują w rolnictwie zastosowanie. Od lokomobil dotychczas cło wynosiło u nas 7 zł., w Niemczech 8 M. obecnie ma wynosić w Niemczech 9 M, a u nas 18 K, cło od maszyn, w których czeċci składowe z drzewa przeważają, wynosiło dotąd 5 złr. a ma wynosić 17 K.

Narzędzia i maszyny rolnicze są już i dziś u nas o 25% droższe niż w Rosyi, a o 45% droższe niż w Niemczech, gdyby projekt rządowy stał się ustawą różnica ta będzie jeszcze większą. Cła od maszyn i narzędzi rolniczych zdaniem naszem koniecznie muszą być więcej zbliżone do ceł niemieckich.

Cła niemieckie mają dla nas niepospoite znaczenie nie tylko dlatego, iż wysokość naszej taryfy musimy do nich zastosowywać, ale i przez swój wpływ na nasz handel eksportowy.

Mniej więcej jedną trzecią towarów nam potrzebnych sprowadzają Austro-Węgry z państwa niemieckiego, jedna trzecia wartości handlu importowego przypada na Niemcy. Udział Niemiec w handlu eksportowym Austro-Węgier jest jeszcze większy, wynosi mniej więcej 50%. Dwie trzecie produktów rolnych wywożonych z Austro-Węgier znajduje zbyt w Niemczech. Oczywiście iż lwia część eksportu płodów rolnych przypada w udziale Węgrom, gdy jednak

wywóz produktów węgierskich po za granicy naszej monarchii napotka na przeszkody, Węgrzy będą się starali spieniężyć je w krajach przedlitawskich co musi deprymująco oddziałać na nasze ceny.

(C. d. n.)

Postępy hodowli w ostatnich czasach i ostatnie jej zagadnienia.

podał Jan Marszałkowicz.

Racyonalny chów bydła tworzy podstawę gospodarstwa rolnego i zapewnia jego rentowność. Złote te słowa wypowiedziane jeszcze w r. 1861 przez prof. Juliusza Kühna znalazły z biegiem czasu zupełne swe potwierdzenie.

Rolnictwo w ostatnich dziesiątkach lat olbrzymiego dosięgło rozwoju a chów bydła nietylko dotrzymał mu kroku, ale w chwili ogólnego przesilenia rolnictwa podtrzymał je, dając rolnikom rekompensatę za straty jakie wskutek trwałego spadku cen zboża ponieśli.

Dziś minęły już niepowrotnie te czasy, kiedy to chów bydła uważano za złe konieczne - cierpiane jedynie przez wzgląd na dostarczanie nawozu, bez którego rolnictwo istnieć nie mogło, kiedy to bydło utrzymywano na racyach głodowych, uważając lepsze żywienie krów za lekkomyślne trwonienie grosza. Wpływ Thaera, Liebiga, Grouvena potem Kühna i Wolffa coraz szersze zataczać zaczął w Niemczech i po za ich granicami kręgi. Zwolna rolnicy zaczęli lepiej bydło żywić, a ono wywdzięczając się za to zaczęło im dawać coraz lepsze dochody. Przesilenie rolnicze dokonało reszty. Spadek cen zboża częstokroć poniżej kosztów produkcyi zmusił rolników do szukania innych źródeł dochodu, którego produkcya zboża dać im nie mogła. Jako najbliższe źródło podsunął im się chów bydła, który racyonalnie ujęty nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Zasada dawna, utrzymywania jak największej ilości bydła źle żywionego, ustąpiła wkrótce nowej, która głosiła, że nie liczba zwierząt ale odpowiednio obfite i równomiernie dobre ich żywienie roztrzyga o rentowności chowu.

Bliższe zajęcie się chowem do dalszego znów doprowadziło postępu, spostrzeżono mianowicie, że normalnie i dobrze zbudowane zwierzęta dawały lepszą gwarancyę długotrwałego pożytku i że własności swe przenosiły na potomstwo utrwalając je w familiach, zawodach a wreszcie rasach. Spostrzeżenie to położyło kres dowolnemu łączeniu zwierząt i krzyżowaniu ich bez planu i celu, a zwróciło hodowców do hodowli w czystych rasach z uwzględnieniem szczególnem normalnej i pięknej budowy.

Teorya rasy zmodyfikowana teoryą siły osobniczej zaczęły z tą chwilą święcić swe tryumfy, stawiając w krótkim stosunkowo czasie chów bydła w Niemczech na wyżynie, którą dziś podziwiamy. Dziś śmiało powiedzieć można, że teorya ta nietylko uchroniła rasy, broniąc je od bezplanowych krzyżowań, ale i same rasy uszlachetniła i ustaliła, a środkiem, który potężnie do rozwoju tego się przyczynił były odpowiednio celowi zestawione i prowadzone księgi rodowodowe.

Zdawaćby się mogło, że z chwilą, gdy ten cel osiągniętym został, mógł hodowca spocząć na laurach, spożywając owoce pracy kilku pokoleń, które do rozwoju hodowli rękę przyłożyły. Tak jednak nie jest; stare prawo konieczności ciągłego postępu—bo brak jego równoznacznym jest cofaniu się w tył — i w tym względzie ma pełne swoje zastosowanie.

Równoczesny z hodowlą postęp mleczarstwa stawia hodowcę wobec problemu, który pod grozą straty pomyślnie rozwiązany być przez niego musi. Mianowicie odbiorcy materyału hodowlanego z obór zarodowych zaczynają od hodowców coraz natarczywiej domagać się zwierząt nietylko należycie zbudowanych ale i dających gwarancyę, że posiadać będą wybitną mleczność obok wielkiej zawartości tłuszczu w mleku.

W parze z tem postęp rachunkowości rolniczej — wykazując, że jedno zwierzę lepiej opłaca podaną mu karmę niż drugie, spowodował powstanie postulatu, by krowa nie tylko dużo i dobrego mleka dawała, ale by równocześnie jak najdrożej hodowcy płaciła za podaną jej karmę.

Obydwa te postulaty skrystalizowały się dziś w pojęciu, że krowa mleczna w gospodarstwie ma za zadanie spożytkowanie i zapłacenie rolnikowi za wyprodukowaną przez niego paszę lepiej i drożej, niżby sprzedaż tych produktów na targu przynieść mu mogła, prawdziwie więc użyteczną nazywamy dziś krowę, która przy najskromniejszej możliwie paszy, daje możliwie największą ilość mleka i masła.

Badania dokładne wykazały dowodnie, że obie te właściwości — mleczności z dużą zawartością tłuszczu i dobre spożytkowanie paszy, są prawie z reguły przelewane z rodziców na potomstwo i że przy odpowiedniej pielęgnacyi w następnych pokoleniach trwale poprawiać się dają i że w tym względzie zarówno ojciec jak matka w dodatnim lub ujemnym kierunku na chów wpłynąć mogą.

Zagadnienie to jest zdobyczą ostatniej prawie chwili i mało zwłaszcza u nas jest rozpowszechnione to też często spotkać dziś jeszcze można hodowcę, który sądzi, że chów bydła stoi u niego wysoko, bo posiada w oborze cały szereg rasowych co do typu, formy i szlachetności możliwie wyrównanych zwierząt, a nie zdaje sobie sprawy co do najważniejszego momentu — t. j. stopnia użyteczności swych krów, a wskutek niewiadomości popełnia często przy wyborze bydła do chowu błędy, które na przyszłość oborze jego dotkliwe straty przynieść mogą.

Najdobitniej ujemna strona tego występuje przy doborze buhaja, który z natury rzeczy zostawiając więcej potomstwa niż osobniki żeńskie, stać się może w dużo większym od krowy zakresie przyczyną niepowodzenia w hodowli i tak oborę idącą w kierunku mlecznym może na długi czas cofnąć; ktory ze względu na wyborną swą budowę i dobre przelewanie jej na potomstwo długo w niej działa i cały szereg jałówek po sobie w niej pozostawia, a pochodząc od bardzo mało mlecznej krowy własność tę ujemną na potomstwo swe przelewa.

Skutek tego taki, że po latach wielu kiedy obora cała w znacznej części z potomstwa takiego buhaja się składa, hodowca spostrzega z przestrachem, że dochód jego z mleka zmniejszył się o połowę, a wskutek tego obora, która była pierwiej najlepszą podporą gospodarstwa,

dziś straty tylko przynosić zaczyna. Hodowca taki zapóźno niestety przychodzi do przekonania, że przy wyborze buhaja dla obory w kierunku mleczności idącej nie sama skończona piękność formy i barwa zwierzęcia rozstrzygać powinna ale w znacznej bardzo mierze i pochodzenie z zawodu mlecznego i od matki mlecznej a tłuste dającej mleko. (D. c. n.)

Patentowany tor przenośny

(*systemu „Merrela“*).

Poniższych kilka uwag poświęcamy nowemu wynalazkowi na polu fabrykacyi przenośnych kolejek wąskotorowych, który przy swych zaletach przyczynić się może do rozpowszechnienia tego środka przewozowego. Chodzi tu mianowicie o proste i praktyczne wzajemne łączenie szyn zapomocą zamknięcia, składającego się tylko z pojedynczego haka i gwoździa (Arretiernagel).

Rycina 1. przedstawia zastosowanie tego systemu na podkładach stalowych. Jak widać z ryciny, jeden koniec szyn przenośnej ramy opiera się na stykowym podkładzie drugi ich koniec natomiast zupełnie jest wolnym. Na wolnej części stykowego podkładu, na której opierać się mają szyny następnej przylegającej ramy, znajdują się gwoździe ustalające, przytwierdzone do stalowych podkładów w formie śrub, bądź też znitowane, do pokładów zaś drewnianych gwoździe te wprost się wbija. Dla każdej stopy szyny wystarcza jeden taki gwóźdź, służący do ustalenia szyny.

Końce szyn, spoczywające na podkładach stykowych, zaopatrzone są w odpowiednie otwory, w które wchodzą haki, przytwierdzone do szyjek szyn ramy następnej.

Połączenie zaś na drewnianych podkładach uwidocznia rycina 2.

Układanie i łączenie ram torowych, przedstawione na fig. 3. uskutecznia się w sposób następujący: Po ułożeniu pierwszej ramy unosi się w górę drugą, mającą być

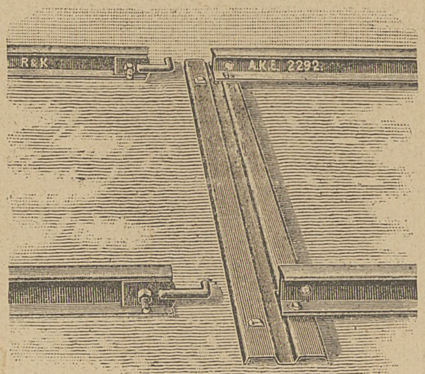


Fig. 1. „System Merrela“ tor przed połączeniem (na podkładach stalow).

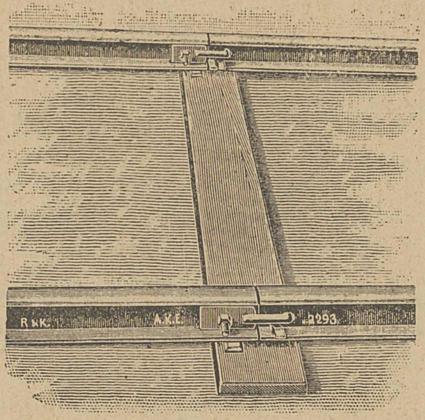


Fig. 2. „System Merrela“ tor połączony (na podkładach drewnianych)

z nią połączoną i haki, znajdujące się na wolnych końcach tejże, wsuwa się z boku do otworów w szynach ramy leżącej. Po zamknięciu haków spuszcza się ramę, przyczem stopy szyn układają się tuż obok gwoździa ustalającego i teraz dopiero okazuje się właściwy cel tych gwoździ, które znajdując się bezpośrednio przy stopie szyny, nie pozwalają ramie w bok się usunąć. Gwoździe te w ten sposób są skonstruowane, że główki ich nie przewyższają poziomu stopy szyny, tak, że ramy bez żadnej przeszkody przy przenoszeniu lub demontowaniu toru można podnosić celem ich rozłączenia. Układanie dalszej ilości potrzebnych ram odbywa się w ten sam sposób, zatem bez nadmiernych wysiłków i w stosunkowo krótkim czasie ułożyć można cały szlak.

Zalety tego systemu w porównaniu z innymi systemami, są następujące:

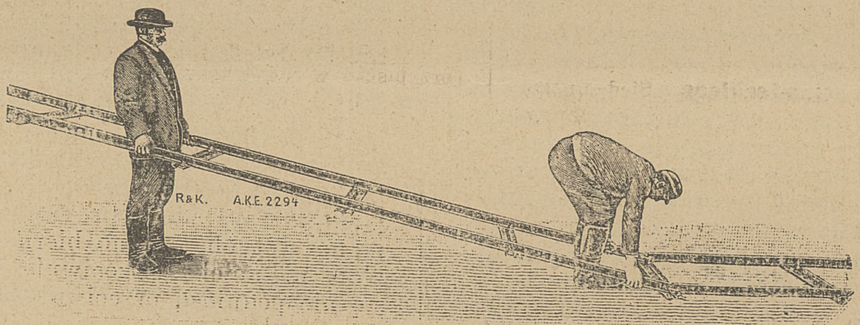


Fig. 3. Układanie toru „Merrela“.

Powszechnie dotychczas używane połączenia stykowe szyn (Stossverbindungen) bywają uskuteczniane zapomocą lasz lub bucików, których najważniejszą częścią składową jest śruba, lub wreszcie zapomocą haków systemu Dolberga.

Łączenie zapomocą śrub okazało się nie wszędzie wystarczającem, można je tylko tam z korzyścią zastosować, gdzie nie zachodzi potrzeba częstego przenoszenia toru, gdyż po pierwsze utwierdzanie i usuwanie śrub sprawia wiele trudności, powtóre stają się one także przyczyną częstych przerw w ruchu, gdy zepsutej lub zgubionej śruby natychmiast inną zastąpić nie można, — wreszcie śruby te mogą się rozluźnić, skutkiem czego końce szyn wyginają się pod ciężarem toczących się po nich kół wozów.

Łączenie zaś zapomocą haków systemu Dolberga ma tę niedogodność, że na pochyłościach haki wyginając się powiększają zbytnio odstęp między szynami, co często staje się przyczyną wykolejeń, a także pośrednio powstałych ztąd nieszczęśliwych wypadków, przerw ruchu, uszkodzeń parku wozowego, nawierzchni toru itp.

Natomiast użycie systemu »Merrela« zapobiega wszystkim powyższym niedogodnościom, ponieważ: *a)* pojedyncza konstrukcya umożliwia szybkie łączenie i odłączanie ram, *b)* wyginanie zamknięć jest wykluczone, przez co usunięte jest niebezpieczeństwo wykolejeń, możliwość uszkodzeń itd., *c)* wysunięciom bocznym przeszkadza gwóźdź ustalający, *d)* zboczenia ram torowych nie są w żadnym kierunku możliwe, gdyż łączność pojedynczych ram między sobą silną jest i pewną, *e)* pewną rękojmią trwałości tego systemu jest wspomniana pojedyncza konstrukcya zamknięcia stykowego.

Wskazanem byłoby przeto, aby gospodarstwa leśne, wiejskie, cegielnie oraz przedsiębiorstwa budowlane, posługujące się kolejkami przenośnemi, poświęciły baczniejszą uwagę temu systemowi, zwłaszcza, że system ten jest pojedynczy, trwały, praktyczny i tani.

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży przysługuje jedynie firmie *Roess'mann i Kühnemann* (*oddz. dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela*) w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie, utrzymującej również biuro dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 17. (Dom naftowy). Od tej firmy pochodzi zarazem powyższy komunikat

Kilka uwag w sprawie podjęcia wypłat w gotówce.

Ponieważ 28. lutego b. r. państwowy pieniądz papierowy przestał być środkiem płatniczym, rządy austryackie i węgierskie wniosły do parlamentów projekty ustaw o podjęciu wypłat w gotówce. Z chwilą, gdy rządy skorzystają z upoważnienia, którego im ustawy te mają udzielić, i oznaczą termin podjęcia obowiązkowych wypłat w gotówce, bank austr. węg. będzie obowiązany za każdy swój banknot na żądanie wypłacić kwotę odpowiadającą jego brzmieniu w ustawowym pieniądzu kruszcowym (t. j. w złotych dwudziesto- lub dziesięcio koronówkach, albo w srebrnych guldenach).

Myśl podjęcia wypłat w gotówce spotkała się z różną oceną i z zaciętą polemiką, prowadzoną z różnych stron i z różnych motywów. W znacznej części — coprawda — polemika ta wywołana jest niedziwnym faktem, że niezmiernie trudno ogarnąć całość skomplikowanych stosunków, które się łączą z daną sprawą, i równie trudno z większem prawdopodobieństwem dzisiaj oznaczyć ewentualne konsekwencye rzeczonego kroku.

Ze stron agrarnych słyszy się niejednokrotnie zarzuty przeciw podjęciu wypłat takiej treści, która skierowana jest w istocie rzeczy przeciw samej walucie złotej. Inni znów, biorąc rzecz ściślej i nie atakując złotej zasady walutowej, twierdzą jednak, że mając obecnie już wszystkie korzyści z uregulowanej i złotej waluty, nie potrzebujemy wcale podjęcia wypłat w gotówce — i przemawiają za wieczystem utrzymaniem stanu obecnego, w którym mamy istotnie silną, zupełnie uregulowaną walutę złotą tylko bez wypłat w gotówce i z przymusowym kursem banknotów, pokrytych kruszcem prawie w całej wysokości.

Na zwalczanie waluty złotej jako takiej jest niewątpliwie zapóźno. Rzecz spóźniona o całych lat 10. Z faktem, że walutę tę z wielkimi wysiłkami i kosztami już wprowadziliśmy *de facto*, trzeba się liczyć koniecznie. A tu trzeba jeszcze dodać, że obawy, które przed 10 laty ze strony agrarnej żywiono względem waluty złotej, bynajmniej się nie sprawdziły. Najniebezpieczniejszy moment — a było nim ustalenie „relacyi" nowej waluty do starej, oznaczenie wartości tej nowej waluty — minął bez przewrotów gospodarczych. Relacya była dla rolników i dłużników względnie korzystna (1 fl. — 2 korony — 2 franki 10 cent.), nie tak wprawdzie korzystna jak żądali Węgrzy (1 fl. — 2 korony — 2 franki), w każdym razie jednak bez porównania korzystniejsza od tego, co żądali wierzyciele-kapitaliści, klasy o stałych dochodach (służbowych i t. p. urzędnicy), wreszcie klasa robotnicza, 1 fl. — 2 korony — 2 franki 58 cent.) którymto warstwom zależało na tem, by nowa jednostka monetarna miała jak największą siłę kupna, jak największą wartość czyli by relacya była taka, aby wskutek niej nastąpiło jak największe obniżenie cen towarów, co naturalnie było wprost sprzeczne z interesem rolników i dłużników.

Zresztą regulacya waluty i zamiana jej na złotą — a została ona dokonana *de facto* już w zupełności gdyż od dwu lat bank austr. węg. wymienia dobrowolnie banknoty na kruszec, głównie na złoto — nie przyniosła rolnictwu absolutnie żadnych niekorzyści.

Zwracając się obecnie do drugiej grupy podniesionych przeciw podjęciu wypłat zarzutów, mianowicie do twierdzenia, że podjęcie wypłat nie będzie nigdy potrzebne wobec tego, iż mamy już teraz wszystkie z uregulowaną i złotą walutą połączone korzyści — musimy przyznać, że istotnie i naszem zdaniem podjęcie wypłat nowych znaczniejszych korzyści nam nie przyniesie. Ażio znikło dawno, kursa dewiz są stałe i od szeregu lat bardzo dla nas korzystne, dyskont niezwykle niski, złota mamy mnóstwo, pokup za granicą na nasze walory lokacyjne znaczny, zaufanie do nich pełne a kursa niebywale korzystne. Mimo to wszystko nie wolno nam stawiać zasady, że wypłat w gotówce nie podejmiemy. Łączyłoby się to z takiem podkopaniem zaufania zagranicy w nasze stosunki walutowe, kredytowe i wogóle gospodarcze, takby zaszkodziło naszej dobrej sławie na światowym rynku kredytowym, że mogłoby pociągnąć za sobą fatalne i co do rozmiarów nieobliczalne wprost konsekwencye.

Inna jest kwestya, kiedy podjąć wypłaty w gotówce a w szczególności czy podjąć je teraz. Wprawdzie ponure obrazy konsekwencyi rychłego podjęcia wypłat i złe wróżby, jakie spotykamy często w prasie naszej, uważamy za mocno przesadzone, jednakże z drugiej strony chwili obecnej także nie uważamy za stosowną i na to, byśmy rządowi dać mogli żądane upoważnienie do oznaczenia terminu, musimy mieć doń takie zaufanie, z którem by się łączyła zupełna pewność, że termin ten nie zostanie oznaczony niewłaściwie. Jest to punkt widzenia ogólny, dyktowany interesem całego państwa a nie specyalnym jakimś interesem galicyjskim lub interesem rolnictwa galicyjskiego.

Co do tego, że podjęcie wypłat w gotówce w takich stosunkach gospodarczych, jakie panują u nas od dwu, trzech lat, przy naszej technice walutowej i rozumnej polityce banku i rządu, nie grozi niebezpieczeństwami, — zgadzamy się z motywami przedłożenia rządowego. Argumenta przeciwne, czerpane ze stałej bierności naszego bilansu płatniczego i uważające znaczne podniesienie stopy procentowej po podjęciu wypłat za nieuniknione gwoli zapobieżenia odpływowi złota, mają piętno dyletanckie i polegają w części na nieznajomości istoty bilansu płatniczego, na nieznajomości międzynarodowego obrotu kapitałów krótkoterminowego, wreszcie na niedokładnej znajomości funkcyi i wpływu dyskontu bankowego. Najlepszym kontrargumentem jest zresztą fakt, że od lat dwu mamy dobrowolne wypłaty w złocie i bank stara się wprowadzić w obieg znaczne ilości monet złotych, a mimo biernego bilansu płatniczego ani złoto nie ucieka, przeciwnie ciągle napływa, ani dyskont się nie podniósł, przeciwnie uległ zniżce.

Atoli w tych samych motywach przedłożenia rządowego czytamy dalej, że niebezpieczną rzeczą byłoby wprowadzać przymus wypłat w gotówce w chwilach, w których grożą komplikacye polityki zagranicznej, wojna czowa lub przesilenia w pewnych gałęziach produkcyjnych. A takie niebezpieczeństwa — mimo chwilowej obecnej możności obowiązkowego podjęcia wypłat bez bezpośrednich złych skutków — właśnie teraz wiszą nad nami. Ugoda z Węgrami nie zawarta. Cała niemal Europa zbroi się w wysokie cła protekcyjne i prohibicyjne, — traktaty handlowe nie odnowione a nie można dziś przewidzieć, ani czy kwestya traktatów zostanie wogóle załatwiona w sposób dla nas zadowalniający, ani też kiedy to nastąpi. Przemy-

słowi cukrowniczemu grozi przesilenie; czy nastąpi ono w jakich rozmiarach po wejściu konwencyi brukselskiej w życie, tego ani teraz ani przez dłuższy czas jeszcze niepodobna będzie stwierdzić. Są inne jeszcze gałęzie przemysłu, zwłaszcza przemysł maszynowy i konstrukcyjny, których stan obecny znamionami swemi wiele się zbliża do tego, co nazywamy przesileniem. A czyż stosunki na Bałkanie są takie, by niebezpieczeństwo komplikacyi międzynarodowych móc uważać za wykluczone?

Cała ta sytuacya niewątpliwie zabrania wpędzać państwo w ryzyko, z którem w takich warunkach byłoby połączone rychłe podjęcie wypłat w gotówce. Trzeba zająć stanowisko wyczekujące — a do podjęcia wypłat obowiązkowych będzie można przystąpić śmiało, ale dopiero wtedy, gdy rzeczone niebezpieczeństwa zmniejszą się we właściwej mierze, o ile tymczasem nie nadciągną nowe o podobnie groźnym, katastrofalnym charakterze. Będzie rzeczą reprezentacyi parlamentarnej dopiero wtedy udzielić rządowi żądanej *„carte blanche“* co do oznaczenia terminu podjęcia wypłat w gotówce, gdy nabędzie ona przekonania, że upoważnienie to będzie użyte tylko z pełnem uwzględnieniem dopiero co wyłuszczonego punktu widzenia.

Ponieważ stanowisko, jakie w kwestyi podjęcia wypłat zajmują Węgrzy w obecnej dyskusyi o tej kwestyi często jest źródłem argumentów, poświęcimy mu kilka końcowych uwag. Fakt, że Węgry kraj wybitnie agrarny — podjęciu wypłat dla rolnictwa swego w zasadzie się nie obawiają, powinien co do samej zasady przyczynić się istotnie do uspokojenia naszego rolnictwa, gdyż w tym kierunku, jak i w wielu innych zresztą, zachodzi między naszymi a ich stosunkami i interesami silna analogia. Niecierpliwość ich zaś co do terminu podjęcia wypłat z innego płynie źródła: łudzą się bowiem, że podjęcie wypłat poprawi sytuacyę ich kredytu państwowego, umożliwi zaciąganie pożyczek zagranicą, z pominięciem targu wiedeńskiego, ułatwi konwersye etc, a później oddziała dodatnio także na kredyt prywatny. Jest to w znacznej mierze złudzenie, które ma tę ujemną stronę, że samym Węgrom zamyka oczy na niebezpieczeństwa, z któremi łączyłoby się podjęcia wypłat w niewłaściwej chwili. Dlatego stanowisko Węgier nie może, nie powinno wywrzeć istotnego wpływu na zmianę zapatrywania praktycznego, wyżej wyrażonego, a odpowiadającego realnym interesom ekonomicznym całej monarchii.

(b)

Kronika.

Z towarzystwa rolniczego niemieckiego. Siedemnasta wędrowna wystawa tego towarzystwa odbędzie się tym razem w Hannowerze w czasie od 18. do 23. czerwca b. r. Wystawa będzie bardzo licznie obesłaną. Do tej pory zamówiono miejsca dla 600 koni około 1000 sztuk bydła i tyleż owiec i trzody. Oddział maszynowy zajmie przestrzeń 5 *ha* na otwartem polu i $^1/_2$ *ha* w szopach. Osobny dział stanowić będzie wystawa mleczarska, drobiu użytkowego i niemieckich psów owczarskich.

Targ na bydło rozpłodowe. Staraniem Komitetu Tow. rolniczego odbędzie się w Krakowie 6. i 7. czerwca b. r. w czasie ogólnego zebrania członków Towarzystwa) targ na bydło rozpłodowe, pochodzące z zachodniej części kraju, ras przez Komitet popieranych pełnej i półkrwi, a mianowicie: rasy fryzyjskiej, oldenburskiej, czerwonej polskiej i simmenthalskiej.

Na targ będą przyjęte: a) buhaje w wieku 1—2$^1/_2$ lat, b) jałowice niecielne w wieku $^1/_2$—2 lat, jałowice cielne w wieku 1$^1/_2$—3 lat, d) krowy nie starsze jak 5 lat.

Z targiem połączone będzie premiowanie najlepszych sztuk i kolekcyi na targ przywiezionych nagrodami pieniężnemi i honorowemi.

Posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyło się d. 18. kwietnia b. r. pod przewodnictwem hr. Zdzisława Tarnowskiego. Po dłuższej dyskussyi postanowiono w sprawie nowego rozdziału kontyngentu gorzelniczego wejść w porozumienie z Tow. gosp. we Lwowie. Ustalono zarazem dyrektywą dla delegatów, którzy w tym celu udać się mają do Lwowa.

Komitet postanowił wnieść podanie do kraj. Dyrekcyi skarbu z prośbą, ażeby urzędnikom pomiarowym przy objazdach gmin oznaczano zawsze także pewien czas na utrzymywanie w ewidencyi katastralnej zmian, zauważonych na podstawie własnych spostrzeżeń, i ażeby nakazano tym urzędnikom spostrzeżenia takie czynić w myśl odnośnych przepisów ustawy.

Na podstawie referatu prof. Górskiego uchwalono wystosować pismo do Banku austro-węgier. z żądaniem ułatwienia rolnikom korzystania z kredytu w tym banku.

Wydział Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa zawiadamia członków i osoby, które pragną do Towarzystwa przystąpić, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w d. 8-ym czerwca b. r. o godz. 10-tej w Krakowie, w Collegium juridicum, Grodzka 53.

Członek Wydziału: *W. Klecki.* Prezes: *Godlewski.*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Pierze gęsie z gęsi żywych jest więcej wartościowe niż z bitych dla tego, że mole się go nie tak łatwo czepiają, ale i z bitych gęsi, przy stosownem postępowaniu, daje się pierze należycie spieniężyć. Naprzód wyrywa się pióra większe wierzchne, następnie pod spodem będzie drobne pierze. Przedewszystkiem na to trzeba uważać, aby zaraz odrzucić zabłocone, albo krwią poplamione pierze. Przy sortowaniu rozdziela się je na 3 gatunki. Puch bezpośrednio skórę porastający, na piersiach i pod skrzydłami, jest najmiększy i najwięcej wartościowy. Po tem idzie pierze z nóg, a wreszcie z grzbietu i skrzydeł. Te ostatnie są twarde i mają mniejszą wartość. Aby ochronić pierze od molów, pakuje się je do worów, a jeżeli darcie nie może się zaraz odbyć suszy się je w piecu piekarskim, który jednak tylko o tyle powinien być rozgrzany, aby pierze nie mogło się przypalić. Suszenie pierza świeżo z gęsi oskubanego w worach na wolnem powietrzu nie wystarcza, gdyż bardzo często zagnieżdżają się wtedy mole. Pierze darte ma zawsze wyższą wartość od całego. Przy tej czynności nie należy pozostawiać wierzchołków piór, ale je wraz z osadką odrzucać, gdyż są twarde; także i przy zakupnie pierza należy zwracać na to uwagę, aby w niem nie było domięszane wierzchołkowe chorągiewki piór. Staranność postępowania z pierzem odbija się na trwałości jego, to też przy użyciu na własną potrzebę czy na sprzedaż odgrywa dużą rolę.

(D. deut. Geflügelhof).

Obecny stan kwestyi o nematodzie. Prof. Dr. Hollrung przypisuje w 94 wypadkach na 100 wyczerpanie się buraków nematodzie buraczanej rozprzestrzenionej po całych Niemczech. Jest on zdania, że na zwalczanie nematody nie należy używać środków bezpośrednich, lecz pośrednio przez płytką uprawę, przez odpowiedni dobór przedplonu, wczesne sadzenie i dobre nawożenie. Z doświadczeń robionych okazało się, że przy oraniu na 12 cali głębokości, otrzymano około 78% buraków z 14·84% cukru, przy orce na 7 cali 113·5 cent. m. buraków z 15·1% cukru. Z tego powodu gospodarstwa zwróciły się do płytkiej orki. Ponieważ nematoda na wiosnę później się rozwija niż burak, można się przed nią ustrzedz, jeżeli się buraki wcześnie posadzi. Najlepiej się udają buraki gdy przedplonem są ziemniaki, groch lub cykorya. Rady p. Dr. Hollrunga odnoszą się oczywiście do stosunków w gospodarstwach saskich, gdzie długoletnia uprawa głęboka, w wielu razach pługami parowemi umożliwiła tak dobre wyrobienie roli, że obecnie bez szkody przez szereg lat mogą się role te obejść bez orki głębokiej — bez widocznej szkody — rady tej jednakże nie można generalizować ani wysnuwać z tego wniosków na korzyść ogólnego stosowania uprawy płytkiej.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów. 30. kwietnia 1903. Pszenica gotowa 7·75—7·90, na termina 7·60—7·75, żyto gotowe 6·25—6·30, na termina 6·00—6·20, owies obroczny gotowy 5·90—6·25, na termina 5·80—6·00, jęczmień pastewny 5·25 -5·75, brow. 6·——6·50, rzepak 9·——9·25, nowy 8·50—9·—, groch pastewny 5·75—6·25, do gotowania 7·50—10·—, wyka 4·50—5·75, bobik 5·50—5·75, hreczka 6·25—6·50, kukurudza nowa 5·50—6·—, stara ·——·—, Chmiel za 56 kg. ——·— koniczyna czerwona 70·—85·—, biała 50·—90·—, szwedzka 60·——90·— tymotka 35·——40·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·50—16·75, na termina ·——·— ekskontyngent 9·25—9·75.

Przy słabszej podaży, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zwyżkę jednak więcej lokalną, inne produkta bez zmiany. Jedynie spirytus tenduje zwyżkywo. *Bank rolniczy we Lwowie.*

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 24 kwietnia. Mroźne powietrze, śnieg i wiatry, jakie panowały przez kilka dni, musiały zaszkodzić zasiewom i obecnie pojawiają się już skargi, że część ozimin musiano przeorać, a pozostałe nie wyglądają także obiecująco. Wskutek tego w handlu zbożowym silna tendencya zyskała przewagę i przy ożywionym popycie ceny pszenicy i żyta znowu się podniosły. Co do jęczmienia i owsa usposobienie nie zmieniło się i reflektanci nie chcą uwzględniać podniesionych żądań.

Płacono: pszenicę białą 8·— do 8·50, czerwoną od 7·90 do 8·40, żółtą od 7·90 do 8·40, żyto od 7·— do 7·35, jęczmień browarniany od 6·70 do 7·—, jęczmień na kaszę 5·80 do 6·15, owies od 6·— do 6·40. Wszystko za 50 kg.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Budapeszt, 30. kwietni . (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 7·74, na październik 7·52, żyto na październik 6·55, owies na październik 5·60, kukurudza na maj 6·23, na lipiec 6·28, rzepak na sierpień 12·50—12·60.

Spirytus.

Wiedeń, 29. kwietnia. Spirytus kontyng. 39·80—40·20.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 28. kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4729 sztuk. W tem było z Galicyi 452 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało — sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 4 sztuki po 60 do 65 kor., 310 sztuk po 66 do 73 kor., 128 sztuk po 74 do 78 kor., 2 sztuki po 80 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 60 do 70 kor., krowy podtuczone po 58 do 68 kor., bydło chude po 40 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 29. kwietnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9830 sztuk świń, między temi 4811 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 116 do 118 h., za galicyjskie młode świnie 76—98 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 24. kwietnia 1903 r. bydła rogatego sztuk 505, cieląt sztuk 291, nierogacizny sztuk 113.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 64—69 kor., średniej jakości od 60—64 kor., cieląt od 58—60 kor., trzody od 80—86 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Do LW. 32.696|1903.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny **1903/4 z dniem 1. lipca b. r.**

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie.

Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie nie zamożni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to zn. dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych wyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej **do 1. czerwca b. r.** do Dyrekcyi Szkoły.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia na dowód że kandydat ukończył 16 lat;
2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 22. kwietnia 1903 r.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.